

Nr. akt

Protokół przesłuchania świadka171.
175

Dnia 19 czerwca 1946 r. w Warszawie, Wiceprokurator Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie, w osobie Z. R u d z i e w i e z, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadek po uprzedzeniu go o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i pouczony o treści art. 107 K.P.K. zeznał co następuje;

Imię i nazwisko - Mieczysław Kalala
 Data urodzenia lub wiek - 12. IX 1905 r.
 Imiona rodziców - Szczepan i Stanisława
 Miejsce zamieszkania - W-wa Soles 62 m 31.
 Miejsce urodzenia - W-wa
 Wyznanie - rz. kat
 Zajęcie - wozniak
 Wykształcenie - szkoła handlowa średnia
 Karalność - nie karany

Przed wojną byłem wozniakiem Funduszu Pracy i podczas okupacji stałem się automatycznie wozniakiem niemieckiego biura pracy „Arbeitsamt”. Po wojnie istniały liczne urzędy pracy; od października 1942 na terenie Warszawy był tylko jeden centralny urząd przy ul. Strykowski. Pracowałem w różnych urzędach, przeniesiono mi biuro z miejsca na miejsce. Przez jeden miesiąc w 1942 r. pracowałem na Strykowski. Dnia 1 listopada 1942 r. ufało mi się zwolnić z pracy. Przez cały czas byłem zwykłym wozniakiem; zabierałem skrzynki do pracy, zwolnienia i korespondencję zwiazaną z tymi sprawami, ale tylko w stosunku do firmowych zawodów. Praca moja była raczej mechaniczna, decyzja należała do niemieców. Niekiedy mógł nosić obserwowania stosunku stępa niemieckich do zagadnienia pracy w Polsce. Pracownicy, zarówno fizycy jak i umysłowi, lokalizowani byli jak nieod-

nicy. Swoboda pracy nie istniała. Wygodne było zarządzać
i nie wolno ani zmniejszać wzrostu pracy, ani zwolnić
się bez zezwolenia Arbeitsamtu. Kto zgodził się na takie zarząd-
zanie, tego nie pamiętam; zarządy i tak były to w stosunku
bezpośrednio nadzoru nad Arbeitsamtem a więc po-
suzeszam, że dyktował. Nie wolno było również nikomu
przyjmować do pracy bez zgody Arbeitsamtu.

Ktoby zostały zniszczone na podstawie zarządzenia
władz niemieckich; pracodawca mógł udzielić pracownikowi
kawi wolno; maksymalny czas wynosił 6 do 12 dni
o zależności od wieku osoby zatrudnionej.

O ile sobie przypominam wydano zarządzenie o praco-
waniu i ilości godzin pracy dziennie ponad dołych czasach, norm
ożmian godzin.

Stawki płacy były bardzo niskie, podtykowane
władze niemieckie; pracobiorcy ich nie było wolno.

Do samowolnego uchylenia się bez opuszczenia pracy
groziły represje karne w postaci wyzłaniania do obozów
do Trawbinki. Pamiętam, że wydane było o zarządzenie
wygasne, aby za niewykonanie obowiązków pracy wyzłania
spornych do Trawbinki.

Przynus do pracy realizowany był przez dobici-
przez: 1) obowiązek rejestracji; zarządzenia w tej materii
kilkakrotnie wydawane i obejmowały ludność polską, która
od 18 do 60 lat, poza tym granic wieku przesuwano
pod koniec rejestracji objęte były także od 14 lat. Długo-
ści czasu, iż danei natychmiast po ukonaniu

szereżej wywołane były do Niemiec.

2) Inne przesłania. Arbeitsamt i inne wyzłania
i kierował na wyjazd do Niemiec nie tylko osoby nie-
wiane, ale nawet te, które pracowały, o ile im
byli robotnicy w fałszywej produkcji.

3) Łapanki. Któręć z nich odbywały się w małym 172.
zakrocie, a niektóre przybrały charakter masowej 176
obławy. Rozkaz dokonywania łapanek pochodził
od władz zwręcznich, zaopiniowany od władz dystryktu,
gdyż w sprawach tych władzy pracy prowadziły kores-
pondencje z dystryktem; jednakże szczegółów tej
korespondencji nie znam. W łapankach brali udział
wszyscy memicy Arbeitsamtu, agenci policji,
Landameris, oddziały S.A i policja granatowa.

Przy przeprowadzaniu większej akcji łapanych kierowano
do obozu przejściowego na ul. Skaryńskiej a stamtąd
pod konwojem policji memickiej do powojennych wysocech
ludzi do Niemca. Osoby łapanek figurowały w ewi-
dencji Arbeitsamtu a regularnie jako ochotnicy.

Na powojnie odbywał się pobór kontyngentu
ludkiego Polacy przynieseni byli z powojnie na ska-
ryńską pod eskortą. Tymi również figurowali
w ewidencji jako ochotnicy.

Wynieseni na pracę do Niemca wracali do
kraju w okropnym stanie. Ze względu na napięte obo-
wiązki służbowe stykali się z powracającymi. Byli
oni już niezdolni do pracy, chorzy na gruźlicę.
Dziś wracali do stanu odmiennym; wracano
je z pracy w ostatnich dniach ciąży, gdy już nie
można ich było wykorzystać jako materialną robo-
czego. Dłubiły były zapalone chorobami wenc-
syznami.

Na podstawie moich obserwacji pracy wykonywanej
zasiłki słowackich w Arbeitsamcie mogę stwierdzić:
Że zarządzenia niemieckie zmierzały do tego, aby pracow-
ka polskiego traktować jak niewolnika.

Musop

Officerysta

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów